

PROTOKÓŁ NR XXXII/2013

z posiedzenia **XXXII sesji nadzwyczajnej Rady Miejskiej** w Gostyninie odbytego
w dniu 17 stycznia 2013 roku

Stan Rady - 15
Obecni – 14

Lista obecności w załączeniu.

Obrady rozpoczęto o godzinie 15³⁰, a zakończono o godzinie 18⁰⁵.

D o p u n k t u 1

Otwarcie obrad.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jolanta Syska – Szymczak – otwieram obrady XXXII sesji nadzwyczajnej Rady Miejskiej. Witam wszystkich radnych przybyłych na obrady, witam pana Burmistrza Włodzimierza Śniecikowskiego wraz z pracownikami urzędu, witam zaproszonych gości w osobach pana Wiceprezesa Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzego Kwiecińskiego, mieszkańców miasta, przedstawicieli prasy i telewizji. Zanim zaczniemy obrady, bardzo proszę o wyciszenie lub wyłączenie telefonów komórkowych, a państwa z kamerami i aparatami fotograficznymi o niezakłócanie pracy.

D o p u n k t u 2

Uchwalenie porządku obrad.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jolanta Syska – Szymczak – odczytała proponowany porządek posiedzenia.

Za porządku obrad głosowało:

za – 14

przeciw – 0

wstrzymało się - 0

Porządek przyjęto.

Porządek sesji:

1. Otwarcie obrad.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Dyskusja w sprawie wniosków wystąpienia pokontrolnego Najwyższej Izby Kontrolnej w związku z kontrolą realizacji przedsięwzięcia w systemie partnerstwa publiczno – prywatnego w tatach 2009 – 2012.
4. Sprawy różne.
5. Zamknięcie obrad.

D o p u n k t u 3

Dyskusja w sprawie wniosków wystąpienia pokontrolnego Najwyższej Izby Kontrolnej w związku z kontrolą realizacji przedsięwzięcia w systemie partnerstwa publiczno – prywatnego w tatach 2009 – 2012.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jolanta Syska – Szymczak – do Biura Rady wpłynął wniosek czterech radnych o zwołanie sesji nadzwyczajnej, do wniosku zostało załączone wystąpienie pokontrolne Najwyższej Izby Kontroli, które było adresowane do Burmistrza Miasta Gostynina, taka informacja nie wpłynęła do Rady Miasta do rozpatrzenia ani też do wiadomości, tym samym pan burmistrz nie miał obowiązku przekazania radnym wyżej wymienionego protokołu pokontrolnego do czasu formalnego zakończenia procedury kontroli. Wiąże się to z tym, że jest odpowiedni ustawowy termin na ustosunkowanie się do wniesionych wniosków, odwołania i przekazania informacji do Najwyższej Izby Kontroli co pan Burmistrz uczynił w terminie ustawowym.

z – ca Burmistrza Jadwiga Kaczor – zgodnie z dyspozycją Najwyższej Izby Kontroli jak również z zapisami przysługującymi prawem do zgłoszenia do Dyrektora Departamentu Gospodarki Skarbu Państwa i Prywatyzacji NIK, możliwości złożenia umotywowanych zastrzeżeń w formie ocen uwag i wniosków, burmistrz skierował dwa pisma. Odczytano pisma – *pisma stanowią załącznik do protokołu.*

Przewodniczący Rady Miejskiej Jolanta Syska – Szymczak – otwieram dyskusję.

Radny Andrzej Robacki – kilka słów uzupełnienia do naszego uzasadnienia wniosku o sesję nadzwyczajną. Na początku tego wystąpienia chcę od razu powiedzieć, że grupa radnych która złożyła wniosek o sesję nadzwyczajną nie jest przeciwko budowie term co nam się wmawia od kilku lat i przygotowuje do tego społeczeństwo, jesteśmy za budową. Wyciągnąłem wszystkie protokoły od 2004 roku i w żadnym nie ma jednego głosu przeciw i proszę nam nie wmawiać że jesteśmy przeciw termom. Jesteśmy za budową ale z firmą która jest wiarygodna i posiada odpowiednie środki i będzie sprawdzona pod każdym względem. Dlaczego było potrzeba zwołania tej sesji nadzwyczajnej. Po pierwsze chcieliśmy aby wyjaśniono nam próbę ukrycia wystąpienia pokontrolnego, do miasta wpłynął raport 6 grudnia. W grudniu były dwie sesje i na żadnej nie było informacji o takim wystąpieniu pokontrolnym. Po drugie chcieliśmy aby zapoznano nas z wykonaniem zaleceń pokontrolnych które dotyczyły zjawiska niegospodarności burmistrza Śniecikowskiego na dużą skalę, my nie dyskutujemy z treścią zawartą w raporcie tylko przytaczamy fakty, między innymi bezpodstawnego wypłacenia kwoty ponad 7,5 miliona złotych ze środków urzędu miasta. Gdyby nie fakt, że podczas sesji w dniu 28 grudnia gdy otrzymaliśmy maila z treścią tego wystąpienia to nikt prawdopodobnie do dzisiaj by się nie dowiedział że takie są zarzuty, druzgocące oceny. Chcę zwrócić uwagę na fakt, że ta sytuacja nie spodobała się nam już w miesiącu marcu dlatego też poszedł wniosek do NIK-u o skontrolowanie tych wydatków, cały czas wmawiało się nam że budżet miasta nie ucierpi, że z budżetu miasta będzie zapłacony tylko inżynier kontraktu, a tymczasem faktura na 7,5 miliona złotych za częściową dokumentację z pozwoleniem na budowę. Ten montaż finansowy o którym burmistrz mówił przez kilka lat okazał się fikcją i wielką kompromitacją, miał być wielki sukces a okazała się wielka kompromitacja. Rzecznik prasowy NIK-u pan Paweł Biedziak zaprzeczył jakoby urzędnicy NIK-u popełnili błąd, było to w programie ogólnopolskim. Pan Paweł Biedziak zapoznał się z sensacyjnym tekstem protokołu jaki został umieszczony na jednym z portali gostynińskich i z pełną odpowiedzialnością zaprzeczył że NIK się nie pomylił, poinformował że kontrola była przeprowadzona dla dobra miasta i jego

mieszkańców, co zaproponowano w tym protokóle to każdy z radnych otrzymał, co zaproponowano aby przeanalizować i poinformował że nie wpłynęło żadne zastrzeżenie do tego raportu. Dziś słyszymy, że jakieś zastrzeżenia zostały wysłane, nie będziemy z tym polemizować gdyż nikt z nas takiego dokumentu nie otrzymał. Pani przewodnicząca, wysoka rado w związku z tą całą sytuacją w jakiej znalazło się całe nasze miasto, oczywiście nie z naszej winy oraz długotrwałym zwolnieniem lekarskim pana burmistrza pozwolę sobie złożyć na pani ręce prośbę i pytanie o treści „W związku z długotrwałym zwolnieniem lekarskim Pana Burmistrza Włodzimierza Śniecikowskiego w 2012 roku – łącznie 170 dni – proszę o udzielenie Radzie Miejskiej w Gostyninie odpowiedzi na następujące pytanie: czy pan Włodzimierz Śniecikowski Burmistrz Miasta Gostynina złożył w Urzędzie Miasta Gostynina przed podjęciem pracy po upływie okresu zwolnienia lekarskiego zaświadczenie wystawione przez uprawniony Zakład Medycyny Pracy o zdolności do pracy”.

Ponadto pragnę poinformować wysoką radę, że poinformowaliśmy Wojewodę Mazowieckiego o tym, że sesja ta nie jest zwołana w trybie ustawowym i pani przewodnicząca została o tym uprzedzona. Korzystając z tego, że jestem przy głosie a ma to związek z pewną grupą radnych pozwolę sobie na kilka zdań odnoszących się do wypowiedzi pana burmistrza, które ostatnio ukazały się na portalach, pan burmistrz zamiast przedstawić raport NIK-u na spotkaniu członków GWS-u i sympatyków to brutalnie atakował niektórych radnych zarzucał zamach stanu, pan burmistrz wie o czym mówię, bo sam kiedyś taki zamach przygotował i przeprowadził używając do tego celu intryg, fałszu, anonimów, wypomnił marazm czym obecnie obraził nie tylko tych radnych ale i członków po tamtej stronie, przypomnę że wtedy członkiem zarządu był pan Zbigniew Jakubaszek, pan Czesław Jaśkiewicz, pan Marek Małkowski, Zarząd Miejski podejmował decyzje i za nie odpowiadał, chociaż nieskromnie mógłby dodać na swoim wystąpieniu, że ten marazm to nie dotyczył budowy kotłowni olejowej dla osiedla Budopol gdzie groziło pozostawienie mieszkańców bez ogrzewania a był przeciw z panem Lewandowskim aby to budować, podobnie było w sprawie oddania Urzędu Skarbowego gdzie również był przeciw z panem Lewandowskim, nie wspomniął burmistrz o przekazaniu działki pod ZUS. Pan burmistrz zapomniał dodać że to właśnie ten zarząd nie wyraził zgody na zwrot wpłaconych przez pana Śniecikowskiego kaucji za koncesję alkoholową, natomiast jako argumentu za nieudzielenie absolutorium temu zarządowi użyto opóźnienie oddania wiaduktu w ul. 18 – go Stycznia o trzy miesiące, tutaj na marginesie trzeba dodać, że była ostra zima i to było uzasadnione. W dniu wczorajszym proszę państwa ukazał się w ogólnopolskim programie reportaż gdzie wszyscy usłyszeliśmy jak burmistrz na pytanie „na co pan wydał ponad 7,5 miliona złotych” odpowiedział pytaniem „to ja wydałem, jeszcze jest rada, budżet” ta wypowiedź przeszła już granice bezczelności, pan burmistrz już nie wie co mówi, w związku z tym składamy na ręce pani przewodniczącej prośbę następującej treści *„prosimy o wystąpienie do Sądu Rejonowego w Gostyninie o uzupełnienie opinii biegłych lekarzy psychiatrów w sprawie Pana Włodzimierza Śniecikowskiego Burmistrza Miasta Gostynina o pytanie: Czy choroba uniemożliwiająca zdaniem biegłych prowadzenie postępowania w sprawie kierowania samochodem z 2,74 promila alkoholu we krwi, pozbawia pana Burmistrza całkowicie lub częściowo zdolności do czynności prawnych i świadczenia pracy na zajmowanym stanowisku Burmistrza Miasta Gostynina? Wiedza na ten temat pozwoli zapobiec ewentualnym szkodom w mieniu gminnym, obrocie gospodarczym i porządku publicznym.*

Aktualnie pan Burmistrz pełni swoje obowiązki i podejmuje decyzje np. sprzedaż działek pod inwestycję Termy Gostynińskie za bardzo niską cenę i jednocześnie stawia się ponad najwyższym konstytucyjnym organem kontroli państwowej wygłaszając publicznie opinie że Najwyższa Izba kontroli jest niekompetentna, „w związku z powyższym konieczne jest uzupełnienie opinii biegłych lekarzy psychiatrów w sprawie pana Włodzimierza Śniecikowskiego Burmistrza Miasta Gostynina”, przekazuję pani naszą prośbę podpisaną przez grupę radnych. Dziękuję za uwagę.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – dzisiejszy program tej nadzwyczajnej sesji jest konkretny i te wywody nie mają związku do dzisiejszego programu. Natomiast myślę, że to nic innego jak uprawiana polityka, są kamery a pan Robacki się produkuje. Panie Robacki o niegospodarności czy o kompetencjach NIK-u to ja się odniosłem, w pismach które skierowałem do NIK-u na początku po otwarciu sesji pani wiceburmistrz odczytała, i pan chyba wszystko słyszał, a pan pianę chce bić, chodzi pan tylko i myśli co i jak to zrobić, czy mu łeb ukreć aby dalej nie był burmistrzem bo ja mam chęć. Teraz pan złożył pismo pani przewodniczącej aby złożyła pismo do sądu aby mnie przebadali, jaki to w ogóle ma związek, co pan sobie wymyśla. Wie pan, opozycja jest potrzebna ale nie taka jaką pan prezentuje. Dzisiaj mówimy o zupełnie czymś innym, a pan znów zaczyna swoje wywody dotyczące pana Śniecikowskiego, mówi pan o koncesji na alkohol, mówi pan o kaucji, co nie pamięta pan co się wtedy stało, że wpłaciłem 101 milionów w tamtym czasie, za co, za decyzję, za papier, dobrze że pan o tym powiedział bo ja miastu dałem takie wielkie pieniądze, a pan jakie dał z własnej kieszeni. A pana zasługi, bo jaki powód był a jest sporo na tej sali radnych którzy pana odwoływali, gdzie również członkowie zarządu głosowali przeciwko panu aby nie był pan burmistrzem, minęło 17 lat a pan nie może się pogodzić. Niech pan nie zarzuca niegospodarności, niech pan nie zarzuca tych wymyślonych zarzutów, hucpę robicie i tyle, załatwiliście sobie TVN do tego aby niszczyć burmistrza. A pan zobaczy wczoraj przyszedł kolejny dyplom dla miasta, miasto Gostynin uzyskało tytuł Mazowieckiej Gminy na „5”, czy pan rozumie co to jest ranking, to nie jest konkurs na który się składa papiery.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jolanta Syska – Szymczak – otworzyłam dyskusję na temat wniosku radnych w sprawie wystąpienia pokontrolnego NIK więc proszę o przejście do meritum sprawy.

Radna Agnieszka Korajczyk – Szyperska – meritum sprawy to jest panie burmistrzu to, że to nie my a Najwyższa Izba Kontroli w wystąpieniu pokontrolnym stwierdziła, że nastąpiła niegospodarność w kwocie ponad 7 milionów i z tego powodu prosiliśmy państwa o zwołanie sesji nadzwyczajnej dlatego też chcemy rozmawiać. Chcielibyśmy aby urząd burmistrza wyjaśnił kilka kwestii ale nie odczytując pismo. Wcześniej też prosiliśmy o zwołanie Komisji Rozwoju Gospodarczego i Budżetu na której miało się wyjaśnić kilka kwestii i tego też nie było Wczoraj w telewizji rzecznik NIK-u wspomniał o złym wyborze partnera, brak środków finansowych, niedoświadczenie, złe przygotowanie inwestycji, bardzo nieprecyzyjnie sformułowana mowa, nie było podstaw prawnych do tego aby wypłacić za faktury, to że całe ryzyko finansowe poniosło miasto, prosimy abyście państwo się do tego odnieśli.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – jakich nie było podstaw do zapłacenia faktury, gdy w budżecie miasta były wprowadzone środki które były przyrzeczone i zgodnie z tym wypłacone, harmonogram do umowy jest integralną częścią umowy. Była część która od początku mówiła że 72 miliony złotych miało finansować miasto i nikogo nie obchodzi skąd miasto miało pozyskać środki, miasto miało z tych unijnych, ale koncesjonariusza to nie interesuje skąd, bo w umowie koncesyjnej jest zapis że 72 miliony złotych włoży gmina, więc proszę nie zarzucać. Na początku odczytaliśmy swoje stanowisko w tej sprawie. Czy ja mówię, że NIK jest niekompetentny nie .NIK przeprowadził kontrolę w oparciu o ustawę o partnerstwie publiczno prywatnym, a my z tą sprawą nie mamy żadnego związku. To są nieugruntowane i nowe przepisy i zapewne NIK też ma z tym problemy. Ja państwu odczytam z internetu: *„problemy interpretacyjne na gruncie nowo obowiązujących ustaw o współpracy publiczno prywatnych, wzorem państw europejskich koncesja na roboty budowlane lub usługi została wyłączona z ustawy prawo zamówień publicznych i unormowana w odrębnym akcie prawnym,*

nowa ustawa stanowi implementację dyrektywy 2004/18WE, wejście w życie ustawy o koncesji zbiegło się w czasie z uchwaleniem ustawy o ppp, nie mniej oba akty prawne zostały opracowane przez różne ministerstwa, czego efektem jest ich nieuzasadnione wzajemne przenikanie, dominuje stanowisko iż koncesja na roboty budowlane lub usługi stanowi jedną z form często używanych form koncesyjnych nazywanym małym ppp, przedmiotem koncesji mogą być roboty budowlane i usługi w rozumieniu przepisów prawo zamówień publicznych, zakres przedmiotowo omawianej ustawy jest więc węższy w stosunku do przedsięwzięcia o której mowa w partnerstwie publiczno prywatnym, nie wszystkie rodzaje zadań publicznych mogą być wszakże przedmiotem koncesji, znajdzie ona zastosowanie w przypadku w których odbiorcą świadczenia mogą być faktycznie użytkownicy przedmiotu koncesji np. kierowcy pojazdów korzystających z parkingów. Ustawa o koncesji miała zapewnić przejrzystą procedurę wyboru koncesjonariusza i wykonania przedmiotu koncesji, założenie to jednak nie do końca udało się prawodawcy zrealizować w praktyce stosowanie powyższych przepisów może rodzić trudności ze względu na trzy różne postanowienia zawarte w obowiązujących aktach prawnych”, tak to jest aby pojąć te koncesje i aby rozgraniczać, bo wszyscy mówią partnerstwo, jest to swego rodzaju partnerstwo i tylko umownie się mówi małe ppp, a to są dwa inne akty prawne, jeden akt prawny pochodzi z 2008 roku, a o koncesjach z 2009 roku, tak jak przeczytałem przez różne ministerstwa były przygotowywane, więc tu błędów może być dużo, myślę że doktor Kwieciński też o tym powie. Tak jak odczytała pani wiceburmistrz my dochowaliśmy pewnej staranności, myśmy sami tego nie prowadzili z urzędu, zawsze byli doradcy kancelarie, przy umowie koncesji brała udział jedna z lepszych kancelarii w Polsce Głuchowski Rodziejewicz Zwara i Partnerzy, czy też wniosek o finansowanie unijne też nie miasto przygotowywało tylko wynajęliśmy profesjonalną firmę. Natomiast co jest z tymi koncesjami, czy też z partnerstwem, jest tam jakaś bojaźń, bo gdzieś powiedziano już dawno jak tylko się pojawiło że partnerstwo publiczno prywatne potem ta koncesja czy małe ppp jak mówią tylko dostawic czwarte p. i tutaj Jednostka Wdrażająca Środki czy też Zarząd Województwa zresztą wszędzie bo nigdzie nie wyszły, drobne jakieś wyszły. Na 34 w Polsce zrealizowano jakieś dwie drobne, więc są z tym pewne trudności. To dobrze, że powstał aneks do umowy koncesyjnej w którym koncesjonariusz wystąpił o aneksowanie takiej umowy, że jeżeli nie będzie tych środków unijnych to żeby mógł ewentualnie realizować z własnych środków, ale ta realizacja z własnych środków polega na tym, że chce być pełnoprawnym właścicielem gruntów a nie w koncesji na 30 lat. Nam jako samorządowi miejskiemu nie zależy na tym kto będzie właścicielem bo chcemy aby taki obiekt był, to jeszcze lepsza forma jeśli się uda zbudować przez przedsiębiorcę prywatnego. Zadam pytanie czy ta inwestycja jest inwestycją publiczną, wielu z radnych jest od lat w radzie i się orientuje że gminy mają nałożone w ustawie o samorządzie zadania i te które wynikają z obowiązkowych zadań to one są publiczne, a Termy Gostynińskie to jest inwestycja komercyjna, dlatego to było tak ułożone, środki unijne plus środki koncesjonariusza nie za bardzo moglibyśmy to zbudować bo trzeba pamiętać że to nie jest w zadaniach gminy to jest komercyjna działalność i jeszcze lepiej jeśli uda się w ten sposób że chcą grunty wykupić i projekt i ten obiekt zbudować. Nam zależy na tym aby taki obiekt był, który ma być motorem napędowym, w związku z tym opracowaliśmy plan zagospodarowania przestrzennego i dla tego gruntu przewiduje takie a nie inne funkcje, czyli funkcje turystyczne, lecznicze i to jest dokument który stanowi co tam można zbudować. Także to jest jeszcze lepsza forma jeśli to się wszystko uda. Natomiast dzisiaj nie ma tych środków unijnych, jesteśmy na liście rezerwowej i trudno powiedzieć co dalej będzie bo ustawa jest nieugruntowana, chociaż przypomnę że Stara Betoniarnia również była na liście rezerwowej podjęliśmy ryzyko budowania i refundację otrzymaliśmy. Ale forma prywatna dla tego zadania komercyjnego jest właściwa bo nie jest to zadanie gminy.

Radny Tadeusz Łosiewicz – pani Przewodnicząca, wysoka rado bardzo dobrze że na naszą

sesję przybył doktor pan Kwieciński, chciałbym zadać pytanie, bo w opinii NIK-u mamy coś takiego że najpierw jest napisane partnerstwo publiczno prywatne później jest koncesja na roboty budowlane i usługi i okazuje się że w tym raporcie jest jakoś pomieszane, ja mam prośbę aby pan doktor wytłumaczył czy jest różnica między tymi dwoma ustawami to jest ustawa o koncesji na roboty budowlane i usługi z dnia 9 stycznia 2009 roku i z dnia 19 grudnia 2008 roku o partnerstwie publiczno prywatnym, bo słuchałem w TVN-e wypowiedź redaktora i rzecznika NIK-u która brzmi – odsłuchano nagranie – „*koncesje na roboty budowlane, to są te same zasady, ustawa o udzieleniu koncesji są realizacją partnerstwa publiczno prywatnego*” to poszło na cały kraj, chciałbym aby pan wyjaśnił czy jest różnica.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – wysoka rado bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejszą sesję. Ja się z państwem podzielę swoją wiedzą na temat partnerstwa publiczno prywatnego ale przede wszystkim na temat tego przedsięwzięcia w którym nadal współuczestniczę. Proszę państwa partnerstwo publiczno prywatne jest w Polsce rzeczą nową, to znaczy wydaje się że nie jest rzeczą nową bo pierwsza taka próba przygotowania projektu pod partnerstwo publiczno prywatne miało miejsce w Polsce pod koniec lat dziewięćdziesiątych to był jeszcze okres przed akcesyjny i był pomysł aby w Poznaniu projekt wodnokanalizacyjny objąć tym partnerstwem publiczno prywatnym to się wtedy nie udało, jeszcze był taki okres kiedy już przed samym wejściem do Unii Europejskiej powstał taki program którego następcem jest teraz fundusz spójności, był też pomysł żeby takie przedsięwzięcie w formule partnerstwa publiczno prywatnego realizować nie tylko w Polsce ale we wszystkich krajach członkowskich, między innymi wtedy ten Poznań też trafił na listę tych projektów, czy widzicie państwo ile tych projektów udało się zrealizować w ramach projektu ppp była to strategia unii europejskiej – żadnego. Były przygotowane dwa podręczniki przez Komisję Europejską które miały pomóc, po prostu okazało się to rzeczą bardzo trudną, również my w Polsce w momencie kiedy przygotowaliśmy pierwszą ustawę o ppp w roku 2005 to na bazie pierwszej ustawy o ppp, to w Polsce nie udało się żadnego przedsięwzięcia zrealizować, dopiero nowa ustawa o ppp wprowadzona mniej więcej równoległe z ustawą o koncesji na roboty budowlane i usługi w 2009 roku zmieniła zdecydowanie tę sytuację, dlatego że jak gdyby dała podstawę dla samorządów do przygotowywania tego typu projektów. Otóż według mojej wiedzy do chwili obecnej zostało zainicjowanych w Polsce przez samorzady ponad 400 przedsięwzięć w formule partnerstwa publiczno prywatnego, czyli pod tą nową ustawę. Otóż spośród tych 400 projektów w tej chwili mamy podpisanych około 30 umów i 20 projektów które mają zamknięte finansowanie, spośród tych 30 projektów jest również projekt Term Gostynińskich. Czyli mamy 30 projektów w Polsce i 20 podpisanych umów ale takich które mają zapieczętowane finansowe. Co to znaczy „zapieczętowane finansowe”, to znaczy że mają już zapewnione finansowanie, bo zazwyczaj bywa to tak, że jeżeli z tym partnerem prywatnym podpisuje się umowę na partnerstwo publiczno prywatne to daje się od jednego do półtora roku czasu po to aby ten partner prywatny zdobył pełne finansowanie na realizację swojego przedsięwzięcia. Co ciekawe wśród tych 20 projektów które przystąpiły do realizacji są to w większości projekty naprawdę nie duże, w Polsce mamy takie 4 większe projekty na które bardzo liczyliśmy i które tak na prawdę mogą zmienić obraz ppp w Polsce, po pierwsze jest to spalarnia w Poznaniu która ma szansę podpisać umowę mniej więcej za miesiąc czasu gdzie partnerzy prywatni zostali wybrani ale tam jeszcze są jakieś odwoływania się od decyzji wyboru to jest zdecydowanie największy projekt w Polsce ale stosunkowo łatwy ponieważ jeżeli ma się prawo do śmieci to jest szansa na zrealizowanie projektu, drugi projekt to nasz czyli Termy Gostynińskie na prawie 300 milionów złotych, trzeci projekt to szpital w Żywcu który w tej chwili zamyka finansowanie i czwarty projekt trochę podobny do naszego to centrum spa w Katowicach, ale projekt prawie o połowę mniejszy od naszego. Proszę zobaczyć z tej listy tych 4 projektów żaden nie ma jeszcze zapieczętowanego finansowego, najbliższy jest spalarnia i raczej nie

sądę aby tutaj się coś złego wydarzyło. Nasz projekt niestety ale z finansowania unijnego wypadł, zresztą my jako Europejskie Centrum Przedsiębiorczości w sprawie tej oceny przez ekspertów wypowiedzieliśmy się bo uznaliśmy, że ocena niektórych ekspertów dwóch z trzech którzy oceniali nasz projekt była nie rzetelna i wskazywała na brak kwalifikacji, wiedzy, doświadczenia tych ludzi którzy tę ocenę przeprowadzali no i mamy nasz projekt i projekt Katowicki który niestety też wypadł, partner prywatny został wybrany ale nie doszło do podpisania umowy. Co przez to chciałem pokazać, że nie jest łatwo i od początku tej ustawy administracja również sektor prywatny w obszarze partnerstwa publiczno prywatnego po prostu się uczą. Nie ma jednolitej definicji partnerstwa publiczno prywatnego, można wręcz powiedzieć że sama forma zlecenia partnerowi prywatnemu wykonania jakiejś usługi w drodze przetargu bo to też jest pewna usługa publiczna, organizujemy przetarg zlecamy coś stronie prywatnej że to też jest forma partnerstwa publiczno prywatnego. W Wielkiej Brytanii mówi się że partnerstwo publiczno prywatne zaczyna się wtedy kiedy partnerowi prywatnemu zleca się wykonywanie pewnych usług publicznych, ale kiedy te projekty są na kwotę minimum sto milionów funtów czyli około pół miliarda złotych, tam małych projektów w ogóle się nie bierze pod uwagę. Najmniejszy z projektów który my mamy wśród tych 20 które mają zapięcie finansowe to jest na kilkanaście tysięcy złotych. Większość projektów które mamy, które są podpisywane to są stosunkowo łatwe projekty np. projekty parkingowe cz np. dotyczące użyteczności publicznej. Ten projekt jest projektem skomplikowanym on jest na pograniczu sektora turystyki i rekreacji i sektora zdrowia, są to projekty trudne. Trzeba mieć jeszcze pełną świadomość co przed chwilą sprawdzałem na stronie NIK-u gdzie są pokazywane konkluzje ze zorganizowanej debaty, wyraźnie mówiąc że zorganizował spotkanie dlatego że w tej chwili przeprowadza kompleksowe audyty w obszarze partnerstwa publiczno prywatnego i wyraźnie prezes NIK-u stwierdza że ta kontrola ppp jest przełomowa i ma pomóc w znoszeniu barier w stosowaniu tej formuły w Polsce i tu trzeba przyklasnąć że NIK również chce wesprzeć ten proces, prezes mówi *„idziemy z duchem czasu i chcemy być katalizatorem pozytywnych zmian, naszym celem jest nie tylko identyfikowanie nieprawidłowości ale także pomoc tym których kontrolujemy”*, także taki jest cel tego audytu który NIK przeprowadza, więc co do pytania kiedy mamy do czynienia z ppp a kiedy nie mamy to nie ma jednoznacznej definicji, jeżeli często urzędnicy mówią o ppp to odwołują się do ustawy ppp, co by to oznaczało? – jeżeli przyjmujemy, że projekty które określamy jako ppp są pod ustawa o ppp to by oznaczało że pozostałe projekty czy to w trybie na usługi o koncesji na roboty budowlane trzeba jeszcze pamiętać że mamy koncesję na budowę autostrad już ppp nie są. W formule europejskiej to rozumienie partnerstwa publiczno prywatnego często jest szersze, dlatego w momencie kiedy definiujemy pewne odwołanie się albo spełnianie jakiś wymogów trzeba bardzo wyraźnie formułować do czego się odnosimy. W formule tej szerszej ustawa o koncesji na usługi i roboty budowlane może być traktowana jako ppp dlatego że ona określa pewną formę współpracy partnera publicznego i partnera prywatnego, ale taką samą formą może być np. zlecenie tej usługi w trybie ustawy o zamówieniach publicznych czy prośbę państwa możemy sobie wyobrazić też taki tryb gdzie pewne zadania publiczne partner prywatny przejmuje w ten sposób że on kupuje udziały w pewnym podmiocie prawnym w spółce która realizowała do tej pory usługi publiczne. Także tych form o partnerstwach naprawdę może być sporo, natomiast jeżeli ściśle mówimy o partnerstwie publiczno prywatnym odwołując się do ustawy to powinniśmy odwoływać się do zapisów ustawy a nie mówiąc bardzo szeroko, niestety wiele osób tego nie rozróżnia w naszym kraju. Natomiast w innych krajach nie ma w ogóle ustawy, takim przykładem jest Wielka Brytania, połowa projektów ppp w całej unii europejskiej w obszarze partnerstwa publiczno prywatnego jest w Wielkiej Brytanii, a Wielka Brytania nie ma ustawy a projekty realizuje. Jeżeli chodzi o to wystąpienie pokontrolne to przyznam że przed naszym spotkaniem miałem okazję zapoznać się z jego treścią, to to co uważam że jest najważniejsze to ustosunkowanie się do zaleceń Najwyższej Izby Kontroli które są

przedstawione w ocenach i uwagach i one dotyczą możliwości wyegzekwowania od koncesjonariusza kar umownych przy czym tu się prosi o dokonanie analizy treści umowy koncesji, po drugie o przeanalizowanie możliwości strategii działania w sytuacji kiedy Zarząd Województwa nie przyznał środków i trzeci punkt dotyczy wewnętrznych procedur postępowania przy przygotowywaniu i realizacji przedsięwzięć ppp. To są te trzy elementy na które Najwyższa Izba Kontroli oczekuje odpowiedzi ze strony urzędu, a jeszcze raz powtarzam odczytując te uwagi ze strony Najwyższej Izby Kontroli, to NIK chce być katalizatorem zmian chce sprawić aby system partnerstwa publiczno prywatnego w Polsce zaczął funkcjonować, bo z tych danych które państwu przedstawiłem, niestety efekty na razie nie są duże i to nie tylko chęć Polski jako członka unii europejskiej żeby coś w tej materii zrobić, wyzwaniem są najbliższe lata, ponieważ Unia Europejska w tej chwili zmierzyła się z bardzo poważnym kryzysem który i nas dotyka, to co możemy wyczytać z dokumentów strategicznych unii europejskiej na najbliższe lata czy ze strategii Europa 2020 roku, założeń do nowego budżetu unii europejskiej na lata 2014 – 2022 czy z planu unii europejskiej na nowy obszar finansowania w obszarze polityki spójności czyli tam gdzie będą płynęły pieniądze, wszędzie wyraźnie się mówi o współpracy sektora prywatnego i publicznego, więc my jako kraj od tego nie uciekniemy, jest kryzys trzeba włączać sektor prywatny żeby temu przeciwdziałać, powodować wzrost gospodarczy, tworzyć nowe miejsca pracy i jednym ze skutecznych mechanizmów na to jest partnerstwo publiczno prywatne, więc my tego musimy się uczyć. Czy robimy błędy? – to jest to pytanie do mnie do państwa do wszystkich instytucji i z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć że tak robimy błędy, ale dlatego, że coś robimy, bo kto nic nie robi to nie robi błędów, jeśli ktoś chce coś zrobić to będzie robił błędy. Jeśli byście państwo spytali pana burmistrza czy coś by zmienił w stosunku do tego co do tej pory zrobił, to za pewne by powiedział że tak, bo każdy po dwóch trzech latach jest mądrzejszy, ma doświadczenie i w tej chwili jest taka sama rola NIK-u. NIK sam wyraźnie mówi że chce pomóc beneficjentom i tak należy rozumieć uwagi które zostały przez NIK do urzędu przedstawione. Jeśli będą jakieś pytania to ja służę państwu moimi odpowiedziami.

Radny Czesław Jaśkiewicz – czy ja dobrze rozumiem, że typowe partnerstwo publiczno prywatne to ryzyko rozłożone po 50%, jak my nie mieliśmy takiego zabezpieczenia finansowego to nie mogliśmy tego zadania zrealizować na podstawie tej ustawy.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – ten tryb który został wybrany jak gdyby z punktu widzenia samorządu to jest on bardziej bezpieczny, on jak gdyby przerzuca bo takie jest założenie tej koncesji, że praktycznie całe ryzyko bierze na siebie partner prywatny, są określone kierunki wejściowe i ten partner prywatny składając swoją ofertę potwierdza że jest on gotowy to ryzyko przejąć. Czyli z punktu widzenia samorządu jest to podejście bezpieczne, a z punktu widzenia partnera prywatnego jest to mniej korzystny układ bo partner prywatny wolałby aby tymi ryzykami się podzielić. Natomiast niepowodzeniem bardzo wielu przedsięwzięć w obszarze partnerstwa publiczno prywatnego w Polsce to między innymi związane jest z tym, że sektor prywatny nie chce brać tyle ryzyka i dlatego większość tych postępowań ogłoszonych niestety kończy się niepowodzeniem bo nie ma chętnych do realizacji tego przedsięwzięcia. W formule tego ppp, mówię o ustawie ppp w trakcie negocjacji następuje pewnego rodzaju podział tych ryzyk, pytanie jest które ryzyka bierze na siebie partner publiczny a które partner prywatny i to w tym pierwszym etapie jest najtrudniejszą rzeczą do negocjacji. W tym postępowaniu które to zostało przeprowadzone samorząd zdecydował że dla niego będzie bezpieczniejsze jeżeli te ryzyka przerzuci na partnera prywatnego i dobrze że mu się takiego partnera udało pozyskać, który był gotowy te ryzyka przejąć. To co oczywiście jak zwykle bywa przy takiej sytuacji ale trudno było przewidzieć na samym początku to co na pewno było nie dobre to to, że ten partner prywatny do końca to nie był ten sam który

podpisywał umowę, że następowały zmiany oczywiście one były wynikiem czynników zewnętrznych i na które samorząd nie miał wpływu i między innymi z tego powodu są planowane pewne zmiany w ustawie o ppp. Otóż jak państwu mówiłem kluczową kwestią to jest pozyskanie finansowania nawet nie samo podpisanie umowy co jest oczywiście bardzo trudne ale pozyskanie finansowania i teraz jedna z propozycji która jest złożona do ustawy o ppp to jest to że jeżeli w przypadku gdyby się ten partner prywatny „potknął” to instytucja finansowa która stoi za tym a zazwyczaj jest to instytucja bankowa wchodzi jak gdyby w prawa tego partnera prywatnego, jest to model stosowany w wielu krajach na świecie i on wtedy polega na tym, że bank przez pewien czas jak gdyby prezentuje tego partnera prywatnego wypełniając jego obowiązki i szuka następcy prywatnego dla tego który z tego procesu wypadł, chodzi o zapewnienie ciągłości. My w tej chwili takiej możliwości nie mamy, co to oznacza? – że jeżeli w trakcie realizacji by nam ten partner prywatny z jakiś powodów nie był w stanie realizować inwestycji to nam się praktycznie projekt rozpada, a te zmiany idą w tym kierunku aby coś takiego umożliwić, także finansowanie ja się zgadzam że jest kwestią jak najbardziej kluczową, w tym przypadku te ryzyka faktycznie one były przerzucone, było to świadome założenie przyjęte przez zarząd miasta, zresztą pan burmistrz na ten temat mówił, a partner prywatny startując w przetargu musiał te warunki zaakceptować.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – jest to jak gdyby to samo ale dwie różne ustawy, teraz zarzut pokontrolny art. 6 ustawy o ppp to my takiego 6 artykułu w ogóle nie użyliśmy, tylko 17 z ustawy o koncesji. Dlatego ta odpowiedź którą czytała pani wiceburmistrz to jest tam również to poruszone. Jedynym zarzutem to jest art. 6 ustawy o ppp a my tej ustawy nie użyliśmy, w oparciu o taki artykuł i tej ustawy my tego postępowania nie robiliśmy.

Radny Andrzej Robacki – panie doktorze, może pan to wprost powie, bo ja tutaj czegoś nie rozumiem. Dziękuję za wspomniały wykład bo trochę rozszerzyła nam się ta problematyka. Jeżeli czytam pierwszy punkt wystąpienia pokontrolnego w którym jest wyraźnie napisane „Ze Najwyższa Izba Kontroli negatywnie ocenia realizowany przez miasto Gostynin ten projekt postępowania publiczno - prywatnego. Gmina miasta Gostynin realizowała dwa przedsięwzięcia w oparciu o ustawę z 9 stycznia 2009r. o koncesji na roboty budowlane lub usługi”. Jest to w rozwinięciu tego punktu. A pan Burmistrz cały czas mówi nam, że to jest nieprawda.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – panie rany niech pan się uspokoi, niech pan nie tyka burmistrza. Jeszcze raz powtarzam, że zarzut z art. 6 ustawy o ppp nas nie dotyczy. Pan najmądrzejszego niech nie zgrywa, głowa ciasna, a zgrywa pan najmądrzejszego.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – faktycznie jeżeli są odwołania, które dotyczą ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym (musiałbym poszukać, faktycznie było coś w postępowaniu pokontrolnym) one faktycznie nie mają zastosowania w tym przypadku, bo tak jak pan burmistrz powiedział, całe postępowanie nie było robione na bazie ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym. Natomiast to co pan radny tutaj przeczytał odnosząc się do tego cytatu postępowania pokontrolnego, tu jest napisane „postępowania w systemie publiczno prywatnego”, ja rozumiem, ale trzeba byłoby się po prostu NIK-u trzeba byłoby się zapytać. Ja przypuszczam, że NIK tutaj rozumiał w ten sposób, mówiąc w systemie partnerstwa publiczno-prywatnego, brał pod uwagę wszystkie przypadki w Polsce, które dotyczą współpracy tych dwóch sektorów, mając na względzie zarówno ustawę o koncesji jak i ustawę o partnerstwie publiczno-prywatnym, jako jedną z form współpracy tych dwóch sektorów. Natomiast jeżeli są tutaj gdzieś konkretne zarzuty formułowane „to one się odnoszą konkretnie do zapisów ustawowych, ale zazwyczaj one powinny się odnosić do ustaw

o koncesji na usługi i roboty budowlane w ramach której to zostało wprowadzone. Uważam, że one będą kwestią decydującą, czy w ramach tej ustawy, czy w ramach tej drugiej ustawy, to powinno być prowadzone. Muszę państwu powiedzieć, że każdy samorząd ma z tym problem. Podejmując decyzję pod którym to trybie idzie to automatycznie niesie konsekwencje później. w większości przypadków podmioty publiczne, samorządy, które podejmują się tego typu działań, i w momencie ,kiedy robią je w oparciu o ustawę o koncesji na usługi i roboty budowlane to w przypadku projektów trudnych nie znajdują partnera prywatnego, dlatego, że partner prywatny nie chce wziąć na siebie wszystkich ryzyk, tu się taki partner znalazł. Gdyby taki partner się nie znalazł to dzisiaj byśmy nie rozmawiali bo nie byłoby po prostu umowy.

Zastępca Burmistrza Jadwiga Kaczor – pozwolę się odnieść do tej wypowiedzi pana radnego Robackiego. Istotnie na stronie pierwszej NIK pisze, że gmina realizowała dwa przedsięwzięcia w oparciu o ustawę z dnia 9 stycznia 2009r. o koncesji na roboty budowlane. Natomiast na stronie czwartej NIK pisze „ Najwyższa Izba Kontroli negatywnie ocenia postępowanie, w tym ustalenie w ogłoszeniu kryteriów oceny ofert niezgodnie z wymogami art. 6 ustawy z dnia 19 grudnia 2008r. o partnerstwie publiczno-prywatnym”. Również na tej stronie w następnym akapicie, pisze się „W ww. ogłoszeniu, a następnie w Opisie Warunków Koncesji, wśród kryteriów oceny ofert pominięto kryterium podziału pomiędzy podmiotem publicznym i partnerem prywatnym zadań i ryzyk związanych z przedsięwzięciem, które było wymagane przez art. 6 ust. 2 pkt. 1 ustawy o ppp.” Stąd też zostały do nas skierowane wyjaśnienia, i opis (to jest to pismo, które państwu czytałam) bo rzeczywiście tutaj zaistniała jakaś niekonsekwencja.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – chciałem zwrócić na jedną rzecz uwagę, że później wnioski, rekomendacje końcowe, które są przez NIK sformułowane w ogóle się do tej kwestii oczywiście nie odnoszą. Proszę też zauważyć, że platforma partnerstwa publiczno – prywatnego, która jest zorganizowana przy Ministerstwie Rozwoju Regionalnego jest częścią europejskiej platformy partnerstwa publiczno-prywatnego, proszę zauważyć, że samorząd, Urząd Miasta jest na te spotkania zapraszany. Ten tryb podejścia do realizacji przedsięwzięć, w oparciu o koncesję, w tym systemie europejskim nie jest traktowany jako partnerstwo publiczno-prywatne. To o co tutaj chodzi , to chodzi jeżeli są pewne nieprawidłowości one są zazwyczaj formułowane w odniesieniu do pewnych aktów prawnych. Rozumiem, na co pan burmistrz i pani wiceburmistrz wskazują tutaj, wskazują przypadki odnoszenia się do ustawy o ppp, a nie odnoszenia się do systemu.

Radna Agnieszka Korajczyk – Szyperska – nie chcę teraz wymieniać, gdzie w raporcie są przytoczone różne inne artykuły bo na stronie 5 mamy podane, że „NIK wskazuje na nierówne traktowanie podmiotów wskazujących o zawarcie umowy koncesji, czym naruszono art. 6 ustawy o koncesji”. na stronie 7 mamy „Sposób ustalenia okresu koncesji naruszał art. 24 ustawy o koncesji” i na kolejnych stronach kolejne artykuły ustawy o koncesji. W związku z tym niech pan nam powie, czy NIK się myli?. Czy NIK przedstawia rzetelne wyniki pokontrolne?.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – pani radna. Nie jest moim jak gdyby celem ani urzędu ocenianie instytucji NIK-u. Przeczytałem państwu jakie były cele, bo to była oficjalna strona NIK-u, jakie były cele Najwyższej Izby Kontroli przeprowadzenia tego badania. To badanie dotyczyło nie tylko urzędu, o ile dobrze pamiętam ze strony Najwyższej Izby Kontroli 22 podobnych przypadków. Więc te zalecenie, które NIK formułuje mają sprawić, że ten system przygotowywania i realizacji projektu w formule ppp będzie w Polsce bardziej sprawny, taka jest wyraźna intencja. Natomiast to co jest kluczowe dla

samorządu to są te wnioski i rekomendacje, które są zawarte na końcu tego dokumentu, do których samorząd zobowiązuje się ustosunkować. Wydaje mi się, że to są elementy kluczowe.

Radny Zbigniew Jakubaszek – chciałem aby pan powiedział, czy ja mam rację, rozumując to w ten sposób, bo moim zdaniem jest zły zapis, bo jak jakiś laik zaczyna czytać treść o ppp to tam jest napisane w pierwszym zdaniu tak „że w formule ppp funkcjonują dwie ustawy”, dalej ktoś dobrze że wie, moim zadaniem jako laika, że wie bo one się bardzo różnią, ze względu na wiele czynników. Natomiast ktoś czytając dalej tą ustawę o partnerstwie gdzieś ma tam zakodowane, że to jest dalej ppp. Ten zapis moim zdaniem jest zły.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – sam się zastanawiam, wyszło u nas w kraju z porządkiem prawnym tak jak nam wyszło. Wydaje się, że najważniejsze są nie tyle zapisy, tylko żeby to funkcjonowało. Za jakiś czas może się przyzwyczaimy do tego, że jeżeli będziemy się przymierzali do jakiegoś przedsięwzięcia, to będziemy mieli od razu jakiś model funkcjonowania, który jest przypisany do konkretnej ustawy. Czyli, że jeżeli mamy ustawę o ppp to powiem szczerze tak jak ja to często rozumiem pod ustawę pod ppp powinniśmy kierować przedsięwzięcia trudne, skomplikowane. Tak mi się wydaje bo ta ustawa jest lepsza, zapewnia pewną formę negocjacji z partnerem prywatnym gdzie uda się najlepsze warunki z nimi wynegocjować. Ustawa o koncesji na usługi i roboty budowlane powinna być kierowana pod takie przypadki łatwiejsze i wtedy kiedy jesteśmy pewni, że będziemy mieli partnera prywatnego, który będzie w stanie wziąć na siebie to ryzyko, bo on praktycznie bierze każde ryzyko. I mamy pozostałe przypadki jeżeli uznamy, że te tryby nie są najlepsze to możemy szukać jeszcze innych możliwości, czy ustawy o zamówieniach publicznych, bezpośrednio, gdzie pewne funkcje możemy zlecić. Bo to wcale nie jest tak, że jeżeli samorząd w tej chwili chce coś zrobić z partnerem prywatnym, to on się zaraz „rzuca” na ustawę o ppp. Jak państwo sami zobaczyliście jest to ustawa trudna, skomplikowana, proces wyboru jest długi i żmudny. Też nie wiele lepiej jest z ustawą o koncesję. My w kraju musimy się dopracować, też z ramienia tego systemu. Pan pyta czy to są formy współpracy strony prywatnej publicznej, to powiem - tak one są. Również w tych dokumentach strategicznych, o których państwu mówiłem to często mówi się zamiennie „o współpracy sektora prywatnego i publicznego”, a czasami się mówi „formułę partnerstwa publiczno prywatnego”. Jak to zwał może jest mniej ważne, najważniejsze jest żeby ta współpraca była. Dlaczego,? – dlatego jak tej współpracy po prostu nie będzie to my - jako administracja, nie będziemy w stanie wielu zadań publicznych realizować. Tu już na świecie od dawna rozumiano, co ciekawe nie w krajach biednych, teoretycznie tam gdzie to najwięcej powinno być realizowane tego typu przedsięwzięcie, tylko w krajach bogatych, bo to się realizuje w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Francji, Hiszpanii, krajach bogatych, a nie w krajach biednych. Trzeba włączać sektor prywatny, który potrafi zdobyć finansowanie. Przecież miasta nigdy nie byłoby stać na taki olbrzymi, tak ważny projekt. Jesteście państwo pionierami tutaj nie ma co ukrywać. Ja przyznaję racje tutaj panu radnemu, który powiedział na początku tego spotkania, i to mnie bardzo zbudowało, że nie jesteście państwo, mówię jako opozycja rozumiem, tutaj przeciwni, taka jest rola opozycji, żeby wskazywać na pewne błędy, niedociągnięcia, ale czasami trzeba się złączyć razem żeby osiągnąć cel wspólny. Takich projektów, które by miały w stanie naprawdę zmienić oblicze pewnego środowiska lokalnego w Polsce nie jest wiele. A tu szansa dla tego regionu w oparciu o takie przedsięwzięcie naprawdę byłaby wielka. Stalibyście się na pewno państwo, nie tylko wzorem dla regionu dla Mazowsza nie tylko dla Polski, ale w ogóle w Unii Europejskiej, bo to mogą być wzorcowe przykłady na przyszłość.

Radny Paweł Kalinowski – ze smutkiem przeczytałem wystąpienie pokontrolne Najwyższej Izby Kontroli. Ja się, panie burmistrzu, z tego naprawdę nie cieszę, że takie są wnioski. Jestem

załamany tym co czytam, praktycznie w każdym akapicie tego wystąpienia. NIK zdaje się, że panu zarzuca, Ja panu nie chcę nic zarzucać. Ale wydaje mi się, że ten raport niestety, ale obnaża miasto, pana, nas, również Mnie. Wydaje mi się, że to co czytamy, w tym raporcie, na dzień dzisiejszy we mnie wzbudza duże obawy, w związku z tym czy te Termy kiedykolwiek powstaną. Ja nie jestem przeciwnikiem budowy, ale obawiam się, że te wnioski, które tutaj są zawarte mogą być kresem tej inwestycji. Mam takie pytanie, bo tutaj jest rozmowa na różne tematy - czym w związku z tym miasto w drodze sądowej będzie stracić się odwoływać od tych wniosków? Czy miasto zaskarży te wnioski?

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – miasto się ustosunkowało i wyjaśniło, i również wskazało kontrolę NIK-u na błędy jakie popełniło. Chociażby to co mówiłem art.6 tu przywołują ustawy o ppp i inne. Tu doktor Kwieciński mówił o tym, że to jest trudna ustawa, w ogóle jakiegokolwiek kontrole związane z tymi ustawami z tymi dwoma koncesja i ppp to jest pierwszy raz w Polsce. Jeżeli ktoś w tej formule, jakiś podmiot publiczny chce zrealizować jakąś inwestycję to te władze się tego uczą. Gostynin też jest członkiem platformy i Ja tam wielokrotnie byłem i jeżdżę do Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Też nie można powiedzieć, że inspektorzy NIK-u są nieomylni. Kontrola była prowadzona wszędzie tam gdzie te projekty są, nigdzie nie powychodziły, a jak wyszły to takie drobne. To jest ten problem, wszyscy też się uczą, więcej wiedzą ci, którzy korzystają z tych ustaw i prowadzą postępowania. Nieugruntowana jest ustawa. Nie mam sobie nic do zarzucenia, nic bo wszystko wykonaliśmy zgodnie z przepisami prawa, pod rządami ustawy o koncesji na roboty budowlane i usługi. Dlatego pan zauważył, bo pan wywód taki zrobił, ale pan zauważył jakie lakoniczne trzy punkty, zalecenia. Co to oznacza – że nie ma zarzutów i nie należy robić z tego burzy. Ktoś napisze, że coś źle zrobił, chociaż powoływał się na przepisy nie związane z tym działaniem - i już jest burmistrz winny – nie burmistrz, przesłał wszystkie dokumenty, zwrócił uwagę. Co do zaleceń pokontrolnych - też przesłał, one są lakoniczne. Więc nie trzeba bić piany i nie mówić, że tu jest jakieś przestępstwo, albo coś się stało – tu nic się nie stało.

Radny Paweł Kalinowski – panie burmistrzu tu nie ma bicia piany. Tutaj są konkretne jakieś oceny ze strony Najwyższej Izby Kontroli.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – to jest trudno zrozumieć - Wy nie zajmujący się tym - Ja się tym zajmuję kilka lat, odkąd ta ustawa się pojawiła, to wtedy z niej skorzystaliśmy – nie ujmuję, ale nie macie wiedzy o tym.

Radny Paweł Kalinowski – panie burmistrzu nie chodzi o wiedzę. Najwyższa Izba Kontroli.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – no to co?.

Radny Paweł Kalinowski – Najwyższa Izba Kontroli – czy pan rozumie określenie Najwyższa Izba Kontroli. Najwyższa Izba Kontroli wydała dokument i my jako radni zaniepokoił się tym, że na obradach nie ma informacji na ten temat. Obawiam się panie burmistrzu, że gdyby nie my, tego moglibyśmy też nie omawiać. Najważniejsza inwestycja, tak jak pan mówi hybryda w naszym mieście, o tej inwestycji uważam, że powinniśmy rozmawiać na każdej sesji, jeżeli zależy nam na powstaniu tych Term. Ja jestem za tym planem, tylko panie burmistrzu - w ostatnim czasie nie wzbudza pan mojego zaufania. I jeżeli Ja widzę raport NIK-u moim obowiązkiem jest z panem rozmawiać i ufać temu co jest tutaj napisane. Ufam, również temu co państwo powiedzieliście, dobrze, że jest pan doktor.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – to powinniście wiedzieć, tam są dwa organy,

jest organ kontrolny jakim jest rada, i stanowi o prawie lokalnym i jest organ burmistrz, czy wójt, czy prezydent. NIK kontroluje wójta, burmistrza, prezydenta, i myśmy kontroli NIK-owskich przez lata które Ja jestem, przeszliśmy 20, 30. Zawsze jest tylko kierowane do tego organu, który kontroluje. W ogóle czy tam jest do wiadomości rady, gdzieś napisane, ani do wiadomości ani do rady. Regionalna Izba Obrachunkowa – tutaj tak, bo rada ma związek z budżetem, uchwalanie budżetu, zadań i kontroli. Przeszliśmy wiele kontroli w tym urzędzie.

Radny Paweł Kalinowski – czy w takim razie nie miał pan potrzeby, aby o tym nas poinformować.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – najpierw należało odpowiedzieć, ustosunkować się, przeanalizować z prawnikami, przesłać w 14 -dniowym terminie, bo taki termin jest ustawowy do tego, żeby się odnieść do zaleceń i dopiero byśmy rozmawiali. Ale nie muszę, jeszcze raz panu mówię, nie muszę radzie, bo to nie dotyczy rady.

Radny Paweł Kalinowski – i tu jest problem.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski –jeżeli byłby taki obowiązek, to NIK do wiadomości rady by przesłał.

Radny Paweł Kalinowski – ja chciałbym na przyszłość prosić pana, że jeżeli tak ważne dokumenty są, żeby nas o tym informować, żeby to nie wychodziło tak, że my dostajemy pismo drogą mail, bo to jest skandal. Radni dostają raport NIK-u drogą mail, tak ważny raport.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – kontrole są wszędzie, wszystkie instytucje, które kontrolują, nie tylko NIK, zawsze coś tam napiszą. Jakies zalecenia pokontrolne, są potrzebne po to, żeby mieć większą wiedzę, możliwość przeanalizowania tego co się wykonuje z tym co jest zalecane.

Radny Paweł Kalinowski – już tak na zakończenie. Co teraz, w związku z tym raportem?.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – ale co ma być teraz?

Radny Paweł Kalinowski – mieszkańcy pytają się, czy będą Termy, czy nie będzie?.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – mówiłem przecież i wszystko wiecie, że koncesjonariusz wystąpił o to, żeby kupić grunty, pismem i to spowodowało, ponieważ nie ma środków unijnych, to spowodowało, że wystawiamy na przetarg i chce kupić wraz projektem i realizować. Jak nie kupi nasz koncesjonariusz, może kupi kto inny, nie wiemy? to jest przetarg. Nie wiem, może kto inny będzie realizował. Ale dużą szansę ma obecny, ponieważ nie ma unijnego dofinansowania, a ono było warunkiem zrealizowania tej umowy, z umowy wynika jasno, że zrealizować może to podmiot zupełnie bez udziału gminy, to co na początku powiedziałem , nie jest to zadanie gminy.

Radna Agnieszka Korajczyk – Szyperska – mam takie pytanie do pana burmistrza, ponieważ znów wczoraj słyszeliśmy, że spółka Termy Gostynińskie nie zapłaciła za projekt firmie projektowej, zapłaciła tylko 205.000,00 zł. natomiast projekt kosztował (nie wiem ile kosztował) powiedzmy 2.000.000,00 zł. w związku z tym firma projektowa uruchomiła korki związane z egzekucją tych pieniędzy i okazało się, że spółka Termy Gostynińskie jest pozbawiona jakichkolwiek środków. Jaka mamy gwarancję, że spółka Termy Gostynińskie

przystąpi do tego przetargu, będzie chciała budować, będzie miała środki, czy mamy jakieś konkretne informacje na temat inwestora ewentualnego. Jak to pan widzi?

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – Ja nie winem, czy dwieście, czy milion dwieście, czy ile zapłacili projektantom, to nie jest nasza sprawa, to jest poza nami. Projekt mamy, myśmy zapłacili za projekt i projekt mamy. Natomiast inne rozliczenia, ja o tym nie wiem, nie wiem czy telewizja dobrze mówi, czy nie, bo to ktoś niedopyta, niedosłyszany, albo celowo manipuluje, tego nie wiem. A co do tego, czy mamy gwarancję – pismo złożyli, o tym, że chcą dalej to realizować zupełnie już prywatnie, ale jak nie ma tych środków, trudno im się też dziwić. Oni w partnerstwie działają z innymi firmami finansowymi, ale tego nie mogę upubliczniać. Jeśli chodzi o montaż finansowy, wydaje mi się on (może więcej jak wydaje), że montaż jest dość pewny, do którego oni doszli. Jeżeli odważyli się pismo pisać, żeby kupić grunty to wydaje się, że do przetargu przystąpią. A być może inne firmy, też przystąpią.

Radny Andrzej Robacki – mam kilka słów na temat tego co pan doktor powiedział, kilka ważnych słów padło w pana wypowiedzi - „warto się nad tym zastanowić i wspólnie to robić” – muszę panu powiedzieć, żeby cokolwiek wspólnie robić to musi być wola dwóch stron. Natomiast jeżeli my słyszymy przez osiem lat jedną informację, „że to nie jest wasza sprawa, to jest moja sprawa, Ja wam tylko mówię grzecznościowo.” Ja mogę przytoczyć po raz kolejny protokół z sesji, na której burmistrz te słowa wypowiada „Ja was tylko informuję grzecznościowo nie muszę wcale tego robić” . Potem się okazuje, że przychodzi faktura, którą miasto nie powinno płacić, co zresztą zarzuca NIK, ogromną niegospodarność. My tutaj gdy dyskusja się przeniosła na zupełnie nieważny temat czy ppp, czy ustawa o koncesji, zamiast mówić konkretnie o zarzutach niegospodarności, bo to jest najistotniejsze dla nas, niech się burmistrz wytłumaczy z zarzutów niegospodarności, bo w umowie o koncesji zostały według mnie sfalszowane zapisy, a które to konkretnie powiem. W umowie o koncesji w § 4 pkt. 5 jest taki zapis „W dniu 30 września 2008 roku koncesjodawca zawarł z samorządem województwa mazowieckiego umowę numer, dotyczącą przygotowania projektu indywidualnego na dofinansowanie” natomiast ta umowa nie ma takiego tytułu, ta umowa „Umowa dotycząca przygotowania projektu indywidualnego” nie na dofinansowanie. W tej umowie jest napisane, że ta umowa nie stanowi umowy przedwstępnej w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego w stosunku do umowy o dofinansowanie projektu. Taką umowę pan burmistrz zawarł z firmą, spółka Termy Gostynińskie. Mało tego w tej umowie o koncesji jest dalej taki zapis „jeżeli nie będzie zgody na te 72 mln zł. brutto, jeżeli nie będzie zgody o której mowa w § 5 to kwota 72 mln zł. brutto będzie przekazana na zadanie Termy Gostynińskie przez miasto Gostynin”. Czy, ktoś z radnych kiedykolwiek słyszał, że była mowa, że 72 mln zł. miasto będzie musiało przekazać Termom?, a to jest w umowie. Ta umowa została nam dostarczona dopiero w tym roku w marcu, bądź w kwietniu. I tak samo ta umowa, myśmy te dwa dokumenty, panie doktorze dopiero ujrzeli, bo to nie była nasza sprawa, myśmy byli spokojni, i tu trzeba mówić o niegospodarności, właśnie tu, a nie o paragrafach, o ppp dyskutować, o niegospodarności musimy dyskutować.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – niech tu pan nie zarzuca, piany nie bije.

Radny Andrzej Robacki – to są dokumenty.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – umowa dotycząca przygotowania projektu indywidualnego, myślę, że do tego pan minister się odniesie, ma numer, ma wszystko i w paragrafach jest opisane „wkład własny beneficjenta na realizację projektu wynosi 198 mln zł. wysokość dofinansowania ze środków pp maksymalnie 72 mln pl. i nie przekracza 26,67%

kwoty wydatków kwalifikowanych” to jest umowa przyrzeczenia i na podstawie tej umowy należało sądzić, że środki będą. Mało tego, Ja jeździłem na okrągło do województwa, do samorządu wojewódzkiego i do jednostki wdrażania programów unijnych - to było za dwa miesiące, za trzy miesiące – było wszystko zapewnione. A wcześniej miało jeszcze być inaczej budowane, bo jak pan mówił po tylu latach, bo jak pan chce pokażę umowę porozumienie, wraz z uchwałą Zarządu Województwa Mazowieckiego, kto miał to budować. Wcale na początku nie miało to być budowane w formule koncesji, czy jakiegokolwiek ppp, no może partnerstwo by było, bo partnerstwo miało być pomiędzy miastem, a Samorządem Województwa Mazowieckiego, spółka PEC była wytypowana przez miasto i spółka Agencja Rozwoju Mazowsza, ze strony województwa. Jest umowa, jest uchwała zarządu wojewódzkiego, której nigdy nie anulowano, umowa nie została zrealizowana (nigdy do mnie nie doszło, że anulowano). Tak miało być robione, państwo może coś pamiętać, albo i nie bo się wtedy nie interesowaliśmy. Okazało się, że pieniędzy brakło w Agencji, szukali prezesa wtedy i w TV było. Tak miało być realizowane. Dopiero po tym czasie jak się okazało, że ktoś nas w ucho zrobił, to szukaliśmy innych rozwiązań. To był 2006 rok, na scenie pod Zamkiem była podpisana umowa, podpisało dwóch członków zarządu (bo tam są zarządy wieloosobowe) i pod to jest uchwała nr 1070/284/06 Zarządu Województwa Mazowieckiego z 30 maja 2006r. Nie miało być, żadnego partnerstwa, ani koncesji, taka jest prawda, potem poszukiwaliśmy innej drogi, żeby to jakoś spróbować zrealizować i zbudować, i jedyną drogą była koncesja. Jedyną, bo miasta po pierwsze nie stać, ani na partnerstwo publiczno-prywatne (mówię o ustawie w tej chwili), bo już na starcie trzeba mieć 140 mln zł. i w przyszłości gdyby firma powstała, to jest ta różnica pomiędzy koncesją, a tą ustawą o partnerstwie publiczno-prywatnym, że przez cały czas trwania projektu (a on by trwał 30 lat) gdyby partner prywatny nie osiągał dochodów, które wynikały ze studium wykonalności, czy biznes planu, to miasto cały czas musiało by mu dopłacać, przez 30 lat, dlatego wybraliśmy koncesję innej drogi nie było, a jeżeli się da realizować zupełnie prywatnie (jeżeli to się uda) to będzie najlepsze co mogło być.

Radny Andrzej Reder – muszę pana doktora zapytać. Obraz tego jest nijaki, bo z jednej strony (tak jak i pan obserwuję tą dyskusję) brak zaufania, i z kolei państwa uwagi czy wystąpienia, to jak gdyby są w takiej formie uspokajającej, ale coś poszło źle, panie doktorze. Chciałem pana zapytać jako człowiek, który jest i z zewnątrz i w środku, co pana zdaniem źle poszło. Żeby pan mnie dobrze zrozumiał, nie wpisuję się, w żaden nurt, chcę się dowiedzieć, jako człowiek starający się zachować własne myślenie. Moim zdaniem ewidentnie źle coś tam poszło. Zadanie zaczęło się w roku 2004, jest rok 2013 według wcześniejszych wypowiedzi, też może i postanowień umownych, zadanie miało być realizowane w formie już budowy. W jakiś sposób mnie to co pan mówi przekonuje, że droga, ścieżka jest trudna i zadanie też jest trudne. W radzie jestem bardzo długo i przypominam, że kiedyś strasznie trudne wydawało się zbudowanie basenu, dzisiaj przy tym można powiedzieć że jest to kurnik. Co poszło źle panie doktorze.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – moje doświadczenie, może nie moje ale moich kolegów z zagranicy, którzy przedstawiali powiedzieli mi coś takiego, że jeżeli chcemy zrealizować jakieś trudne przedsięwzięcie, to nie oczekujemy, że uda nam się po roku, dwóch, trzech od razu z tym wytarować. Takie przypadki oczywiście się zdarzają, ale z ich doświadczenia wynika, że przedsięwzięcia, które zaczynamy planować tak naprawdę wchodzą w okres realizacji po około 10 lat, mówił mi to jeden kolega doświadczony w projektach, dwa, trzy lata temu. Od razu pokazuje, że (nam by się zawsze chciało aby pewne rzeczy od razu wychodziły), nie wiem czy to jest dobre miejsce żeby w tej chwili robić taki rachunek sumienia i po kolei wszystko analizować, co żeśmy zrobili dobrze, co żeśmy zrobili źle. Uważam, że gro przedsięwzięć próbnych przy współpracy z sektorem

prywatnym, lepsza jest ustawa o ppp, jeżeli mówimy o formule prawnej publiczno – prywatnego, chociaż ona zajmuje więcej czasu i jest bardziej skomplikowana. Ale pan burmistrz wyraźnie powiedział dla czego państwo, żeście ją zastosowali. Zastosowaliście ją dlatego bo ona powodowała, że większość ryzyk brał na siebie partner prywatny. Pytanie było, czy znajdziecie takiego partnera prywatnego, takiego partnera prywatnego żeście znaleźli, na początku ten partner wydawał się solidny, to była firma znana. Czasami się mówi, że taki zarzut, że Termy Gostynińskie to była spółka od razu założona i niewiele co sobą reprezentowała, ale tego typu przedsięwzięcia się w ten sposób realizuje, żadna duża firma nie robi tego samego, tylko zakłada do tego spółkę celową. Więc to podejście było jak najbardziej słuszne, że ten partner prywatny powołał spółkę celową. Ten partner prywatny na początku, też wydawał się być solidny na rynku Polskim, firma z dużymi obrotami, z duża ilością gotówki, z doświadczeniem w sektorze medycznym, nie było jakiś innych operatorów na rynku Polskim, które by takie przedsięwzięcia robili. Do tej pory takiego dużego przedsięwzięcia, które jest na styku, bo tu państwo macie parę funkcji, mamy sektor turystyki i rekreacji, mamy balneologię. Nie mamy takich dużych przedsięwzięć na tego typu skalę, mamy jeszcze SPA, czyli takie usługi prozdrowotne, takich przedsięwzięć w Polsce nie mamy, więc jeżeli ktoś by powiedział taki warunek, chcę mieć operatora polskiego, który ma doświadczenie w Polsce w realizacji takich przedsięwzięć - niestety takich nie mamy. Także nie było to takie proste, to samo możemy powiedzieć względem innych przedsięwzięć. Natomiast samorząd, Urząd Miasta podjął takie ryzyko i znalazł takiego partnera prywatnego, który zgodził się te warunki przyjąć. Jakby ktoś mnie wtedy zapytał którą ścieżką pójść, to ja mówiłem, że trzeba taką ścieżkę, wyraziłem ją publicznie bo kiedyś byłem na spotkaniu zupełnie w innej formie daleko wcześniej, więc mówiłem, ale patrzyłem na to z punktu widzenia sektora prywatnego, a sektora prywatnego podejście w oparciu ustawy o koncesji na roboty i usługi budowlane jest znacznie bardziej ryzykowne, jest trudne. Znacznie dla sektora prywatnego jest wygodna taka forma gdzie te ryzyka o których tutaj mówimy są dzielone pomiędzy te dwie strony. Ale to co mówimy jest w tej chwili gdybanie, nie wiemy czy wtedy gdy się tak ustaliło zasady czy ten partner prywatny b się znalazł. Na większość projektów, które są w Polsce ogłaszane w podobnym obszarze ci partnerzy prywatni nie znajdują się, bo sektor publiczny zbytnio wysokie stawia wymagania. Odpowiedź nie jest prosta, bo to jest trudno przewidzieć, jest szereg procesów, które bieżą równolegle i my możemy sobie przeskakiwać z jednego jak gdyby z jednego toru na drugi tor, tak jak się czasami bieżą na nartach, że można sobie przeskoczyć z jednego toru na drugi tor. Tutaj kolejne działania są konsekwencją poprzednich działań i ten tryb koncesji był niewątpliwie najprostszy, był dla państwa bezpieczny, było po prostu ryzykowny przede wszystkim z tego powodu, żeby znaleźć partnera, który chciałby taki tryb zaakceptować. W przypadku, przyznam szczerze że ja się obawiałem, jeżeli żeśmy się zdecydowali na projekt o dofinansowaniu unijnym, że nasz projekt problemy będzie miał zupełnie na innym polu, że będziemy mieli problemy wtedy, kiedy ten projekt pójdzie do Brukseli, kiedy będzie oceniany przez Komisję Europejską, kiedy będzie przeglądany przez ekspertów Jaspersa, bo to jest w przypadku tych dużych projektów. Między innymi do tego zadania nas pan burmistrz wynajął, tylko do tego etapu żeśmy nie doszli. Czyli do tego etapu trzeba się zmagać z ekspertami nie tylko w Polsce, ale również w instytucjach między narodowych. Natomiast to na co liczyłem, że ten partner prywatny, nawet jeżeli on był niedoskonały w takiej formie jakiej on jest, będzie mógł zacząć rozmawiać z instytucjami finansowymi kiedy powie i pokaże - proszę państwa tu jest umowa, tak jak tutaj pani wskazywała mowa o dofinansowaniu, bo to jest różnica – umowa na przygotowanie projektu, ta wstępna umowa pod projekt kluczowy, a umowa o dofinansowanie. Z punktu widzenia unijnego, tej pierwszej umowy prawie nie widać, bo ona nie rości żadnych zobowiązań na fundusze unijne, druga rości bardzo wyraźnie. Ja w tej naszej współpracy liczyłem na to, że taka umowa o dofinansowanie warunkowa – zostanie podpisana. Wtedy ten partner prywatny, nawet w sytuacji kiedy on był słaby bo on był naprawdę słaby,

mówię o Termach Gostynińskich, kiedy spółka 3 J się z tego wycofała, że mając w rękach tego typu glejt, będzie miał znacznie silniejszą pozycję w stosunku do instytucji finansowych i będzie mu łatwiej zamknąć. Ale to nam nie zostało niestety dane, mieliśmy po prostu takie oceny ekspertów, którzy dostali nasz wniosek do ocenienia, którzy nas wykluczyli z tego dofinansowania. To pokazuje po prostu, na co wskazujemy w tej opinii, którą żeśmy przesłali do pana burmistrza, jak po prostu mało ludzi się na tym zna, niestety jak mało ludzi rozumie partnerstwo publiczno prywatne i się zna. Sytuacja, w której jeszcze samorząd województwa mógłby się wtedy wycofać z tego projektu bo umowa byłaby podpisana warunkowa, dawałby znacznie silniejszą pozycję, dla tego partnera prywatnego w rozmowach z instytucjami finansowymi, bo tak to co mógłby mu pokazać, to co pan radny się odwoływał wstępna umowę na przygotowanie wniosku, to ktoś kto się zna na funduszach unijnych nie jest żaden mocny dokument. Mocnym dokumentem jest umowa o dofinansowanie, bo ona rości zobowiązania nawet jeśli nawet warunkowe, to rości zobowiązania i na to liczyliśmy. Teoretycznie nadal nie mamy do końca ścieżki zamkniętej, dlaczego? Dlatego, że projekt nie został całkowicie wykreślony, projekt jest na liście rezerwowych. Jeżeli państwo spojrzycie nie tylko na program operacyjny dla Województwa Mazowieckiego, ale praktycznie na wszystkie programy krajowe i regionalne to mamy w tej chwili olbrzymi ruch w tych projektach. Mnóstwo projektów z listy rezerwowych, czyli jest na liście ale nie jest na liście głównej finansowania tylko z listy rezerwowych trafia na właściwą listę finansowania, dlaczego? Dlatego bo się znajdują nowe środki, są oszczędności, są przesunięcia i projekty są realizowane. Zresztą państwa ten drugi projekt, o którym pan burmistrz tutaj opowiadał tą samą drogą trafił do dofinansowania, czyli teoretycznie nasz projekt również mógłby taką ścieżką pójść. Co jest naszym przeciwnikiem? Przede wszystkim czas, dlatego, że ten projekt musi być zrealizowany w pewnym trybie czasowym. Wydatki poniesione, które są kwalifikowane, są kwalifikowane najdłużej mogą być do końca 2015 roku, w ogóle nawet w tej chwili zalecenie RPO jest takie, żeby wydatki były ponoszone do połowy 2015 roku. Chociaż też nie można wykluczyć, że komisja później zgodzi się na przedłużenie tego terminu, ale tak to na dzisiaj wygląda.

Radny Andrzej Robacki – jeszcze panie doktorze, to co pan mówił o słabym partnerze i ryzyku. Jak czytam punkt 8 tej umowy, w tym paragrafie co poprzednio, że ryzyko jest związane z wykonywaniem przedmiotu koncesji spoczywa wyłącznie na koncesjonariuszu, pod warunkiem wywiązania się koncesjodawcy ze swoich obowiązków umownych, a szczególności terminowego zrealizowania dofinansowania przedmiotu koncesji do kwoty 72 mln zł. W przypadku nie uzyskania dofinansowania z dotacji Unii Europejskiej o którym mowa powyżej, z przyczyn za które nie odpowiada koncesjonariusz, umowa ulega rozwiązaniu bez żadnych roszczeń finansowych z obu stron. Teraz niech pan powie jak można było, w tym przypadku, przy takim zapisie żądać czegokolwiek od spółki, żeby ona może jakkolwiek wkład, ona tylko zadała pieniądze, 72 mln zł. macie nam dać i my będziemy realizować. Tak to ja rozumiem. Stąd jest ten zarzut o niegospodarności, wydane te 7,5 mln zł. na dokumentację, tak jak to było tam napisane. Dokumentację z całkowitym pozwoleniem na budowę. Tu już burmistrz wyjaśniał na czym to polega, zarzut jaki postawił - ja nie dyskutuję, burmistrz już to wyjaśniał kilkanaście razy także nie musi tego wyjaśniać, tylko chodzi mi o ten zapis tego punktu. Według mnie niewłaściwy.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – wysoka rado, Ja w tym procesie wyłaniania koncesjonariusza, ani w pierwszym, ani w drugim podejściu, państwu nie doradzałem, ani w żaden sposób po stronie państwa nie uczestniczyłem. Więc przyznam szczerze, że Ja tej sytuacji nie znam. Nie znam żadnych zapisów, które wynikały z negocjacji, które były prowadzone, nie wiem dlaczego powstały takie zapisy, po prostu, ani inne. Jedynie co mogę powiedzieć z pozycji osoby, która obserwuje przedsięwzięcia ppp, to

powtarzam, to jeszcze raz, z punktu widzenia ryzyk, to przedsięwzięcie dla partnera publicznego jest wysoce ryzykowane. Poza tym jedynym przypadkiem, o którym pan mówił, czyli tym ryzyku związanym z dofinansowaniem unijnym, na które to ryzyko jak gdyby bierze na siebie samorząd, to wszystkie pozostałe ryzyka są po stronie prywatnego. Pytanie czy ja znajdę takiego partnera prywatnego stawiając takie warunki. Samorząd, trzeba mu pogratulować, znalazł takiego partnera wtedy. Gdyby mnie ktoś zapytał czy ja bym chciał ubiegać się o to – to bym się zastanawiał, ale pan burmistrz wyraźnie powiedział, to było świadome działanie miasta, żeby dla miasta, to przedsięwzięcie było jak najmniej ryzykowne, czyli żeby wziąć jak najmniej ryzyk na siebie. Ale nie jestem w stanie powiedzieć dlaczego ten zapis powstał taki, a nie inny, przypuszczam, że on był przedmiotem (po paru latach trudno pewnie pamiętać) ale on był wynikiem negocjacji z partnerem prywatnym, bo tego typu ważne zapisy powstają w wyniku negocjacji.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – bank. Spółdzielcze Banki Polskie, również dyrektor tego banku, który dwukrotnie udzielał promesy spółce Termy Gostynińskie i w promesach wpisali, że różnice pomiędzy 72 mln zł. które mają pochodzić ze środków unijnych do zbudowania bank pokryje. Te promesy były na pół roku. Dwukrotnie spółka Termy Gostynińskie, dwukrotnie takie promesy płaciła (około 12 tys zł. taka promesa, to wcale nie są małe pieniądze) i dalej by musiała ile razy, bo było, jak było. Ktoś tych pieniędzy jakoś nie chciał wydać, bo się boją partnerstwa. Także takie promesy są w posiadaniu Urzędu, Spółdzielczych Banków Polskich, gdzie w promesach składanych przez koncesjonariusza jest zapis, że różnicę między 72 mln zł. do ukończenia, czyli jak to miało kosztować 280 mln zł. to 210 mln zł. bank sfinansuje. Dwukrotnie takie promesy składali. W tym jest rzecz, dlatego ten zapis w umowie potem się znalazł, że środki muszą być pierwsze środki unijne. Bo bank inaczej nie chciał finansować. Mało tego pan dyrektor wtedy mi powiedział, że nawet nie będziemy, za bardzo sprawdzać sito unijne, dlatego był taki zapis, że najpierw te środki unijne po to żeby bank chciał.

Radny Tadeusz Łosiewicz – chciałem tu zaznaczyć, że tu co radny Robacki przeczytał, że tu jest przecinek, a dalej - chyba, że koncesjonariusz zapewni realizowanie umowy w oparciu o środki własne, paragraf 4, punkt 8 umowy, z uwzględnieniem aneksu nr 1, - to znaczy środki własne, więc nie zrezygnowano z tego, firma Termy Gostynińskie wystąpiła do miasta, że chcą kupić teren i chcą budować ze środków własnych. Co mówiłem kiedyś na sesji, że nikt nie zrezygnował, tylko z nami współpracuje. Więc poczekajmy te trzy miesiące, jak już ten przetarg dojdzie, może, a może faktycznie nas oszukuje? Zobaczmy czy przystąpi do przetargu, wtedy odzyskamy pieniądze. I to jest ważne, chciałem powiedzieć, że bardzo dobry to jest punkt, tylko do końca trzeba, Ja tu doczytałem.

Radny Andrzej Robacki – Ja teraz mam pytanie panie radny Łosiewicz, czy może pan ma inną wersję umowy, bo my takiej wersji nie posiadamy. Może my jako opozycja nie dostajemy pełnych dokumentów.

Radny Tadeusz Łosiewicz – przecież Ja, przecież my dziś sesję mamy na temat Najwyższej Izby Kontroli, przecież. Wystąpienie pokontrolne.

Radny Andrzej Robacki – Ja tu przytaczałem zapis z umowy, a nie z protokołu.

Radny Tadeusz Łosiewicz – Ja myślałem, że sesja jest na temat protokołu NIK-u. A cha dobrze. To jest w umowie i my mamy tą umowę.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jolanta Syska – Szymczak – okazuje się, że koalicja nie ma tych umów.

Radny Tadeusz Łosiewicz – mamy.

Radny Andrzej Robacki – jeszcze mam pytanie do pana doktora, czy taki zapis, że spółka przedstawia pismo Polskiego banku Spółdzielczego w Ciechanowie, w którym stwierdzono, że Bank widzi możliwość zorganizowania dofinansowania projektu wyszacowanego na kwotę 225 mln zł. Czy to jest promesa? czy to jest pismo nic nie znaczące?. Co innego jest promesa, a co innego, że bank widzi możliwość, a potem dalej jest, że udziela promesy na trzy miesiące. To są może upierdliwe szczegóły, ale to są bardzo ważne szczegóły. Bo co innego jest promesa, a co innego, że bank widzi możliwość.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – jeżeli mówimy tutaj o dokumentach finansowych, które są wydawane przez instytucje finansowe – nie ma jednego wzoru. Niektóre z instytucji, które mają środki unijne mają pewne wzory odnoszące się np. do banków czy instytucji urzędowych. Takiego wzoru w przypadku Regionalnego Programu Operacyjnego nie ma. Żeby zobaczyć jaka była wartość, trzeba przeczytać zazwyczaj całą promesę. To co bank mówi, to w takiej promesie nigdy nie mówi, że on daje pieniądze, że już się zdecydował – bo wtedy nie byłaby promesa. Zazwyczaj taka instytucja mówi, że może przeznaczyć, czy przekaże jakieś środki finansowe pod pewnymi warunkami.

Radny Andrzej Robacki – Ja myślałem, że pan doktor jest zapoznany z tym protokołem pokontrolnym NIK-u.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – pan mnie zapytał o promesę. W promesie nie czyta się jedno zadanie tylko całość, cały dokument.

Radny Andrzej Robacki – w dalszej części tego wystąpienia pokontrolnego jest napisane, że w dniu 30 czerwca, czyli miesiąc później, bank udzielił promesy na przyszłe finansowanie do kwoty wyżej wymienionej, czyli do 225 mln zł. ważną do końca września 2010 roku, czyli promesa była na kilka miesięcy. Jeżeli taki dokument pójdzie do unii czy gdziekolwiek, to przecież nikt tego dokumentu nie będzie traktował poważnie. Ta promesa, co jest warta jak ona jest na trzy miesiące, lipiec, sierpień, wrzesień, trzy miesięczna promesa.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – zazwyczaj takie dokumenty, zazwyczaj te dokumenty promesy, mówimy o projektach unijnych są wydawane na okres trzech albo do sześciu miesięcy, czyli pół roku. Bardzo rzadko one są dłuższe, również dlatego, że instytucje finansowe każą sobie za to płacić. Więc ci którzy się ubiegają o środki unijne zazwyczaj starają się na okres jak najkrótszy, na tyle na ile wymaga od nich instytucja, która przyznaje dotacje. Kluczem jest zamknięcie finansowe tego projektu i wtedy ten dokument, ta promesa musi być zamieniona na właściwy dokument finansowania, czyli umowę kredytową. Tylko, że to się dzieje później.

Radny Andrzej Reder – chciałem się zapytać pana doktora o ten drugi wniosek, przeanalizować strategię. Jak pan uważa, jakie te strategie w tej chwili są możliwe do realizacji. Analiza, trzeba mieć przynajmniej dwie, żeby coś z czegoś wybrać. Słyszymy od pewnego czasu, że jest słynny plan B, że jest prywatyzacja tego przedsięwzięcia, że oto właściciel firmy Termy Gostynińskie dokona wykupu, odkupi od nas dokumentację, i będzie dalej realizował zadanie. Czy pan uważa, że jest to jak gdyby jedyna możliwa droga do dalszej realizacji tego

zadania.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – jeżeli patrzymy na możliwe scenariusze dotyczące realizacji tego przedsięwzięcia, realizacji przyszłości tego przedsięwzięcia. Po pierwsze zadajemy sobie pytanie dlaczego najczęściej sektor prywatny, tego typu przedsięwzięć nie chce sam realizować, bo tak mnóstwo tego typu w Polsce podobnych powstało. Mianowicie dlatego, że przedsięwzięcia te nie są przedsięwzięciami czysto dochodowymi i sektor prywatny chce wsparcia ze strony sektora publicznego na początku, żeby zmniejszyć ryzyko przede wszystkim na etapie powstawania inwestycji. Często również zmniejszenie tego ryzyka jest później na etapie operacyjnym, to się dobywa np. w ten sposób, że sektor publiczny dodatkowo wspiera finansowo ten projekt nie na etapie budowy inwestycji, tylko później na etapie, kiedy już ten obiekt funkcjonuje. Ale, że tak powiem ma za niskie przychody z tytułu swojej działalności, w tej terminologii ppp mówi się że jest tzw. dodatkowo opłata za dostępność. Czyli jeżeli my byśmy mieli np. park wodny z którego korzystali by mieszkańcy, uczniowie szkół, a ten projekt nie spinał się pod względem finansowym, to dodatkowa taka opłata mogłaby być przeznaczana przez samorząd. Takich założeń pod tym projektem nie było. Idealna sytuacja jest taka gdy partner prywatny od samego początku mówi – słuchajcie ja mam świetny pomysł, ja mam pieniądze i ja chcę to realizować. Tego czego oczekuję od partnera publicznego, to żeby zapewnił mi warunki prawne do realizowania tej inwestycji, czyli np. przygotował właściwie plan zagospodarowania przestrzennego, żeby był teren, żeby miał jego wsparcie przy pozyskiwaniu poszczególnych typów, żeby mnie wspierał głównie moralnie to jest tak naprawdę przy inwestycji. To jest idealna sytuacja. Możemy takich przykładów parę tego typu inwestycji w Polsce podać, ten wielki park rozrywki, tak naprawdę dwa, które są realizowane koło Grodziska, to idą tym trybem. O jednym się mówi, że ona pochłonie inwestycję na kwotę około dwóch mld zł. To jest idealna sytuacja, kiedy mamy partnera prywatnego, który chce takie pieniądze wyłożyć i taką inwestycję zrealizować. Podobny projekt na znacznie mniejszą skalę został zrealizowany w Białce i Bukowinie, tam w ostatnich latach powstały dwa takie obiekty termalne, które były czysto prywatne i to jest idealna sytuacja. Proszę zobaczyć ile czasu tutaj samorządowi, do tej pory zajęły kwestie związane z przygotowaniem tego projektu. W 2004 rok to były pierwsze próby, licząc od 2007 roku parę lat, w momencie gdybyśmy mieli zdecydowanego partnera prywatnego inwestycja i budowa by była, czyli jeżeli już w tej chwili mamy, ale ja nie jestem w stanie tego sprawdzić.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – w 2009 roku bo ustawa wtedy się pojawiła o koncesjach.

Wiceprezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwieciński – jeżeli jest partner, który jest gotowy to przedsięwzięcie zrealizować, nie koniecznie w tej samej skali bo jeżeli nie będzie związany umową koncesyjną, to on może to realizować tak jak chce, może zmodyfikować ten projekt, który jeżeli kupi będzie dla niego podstawą realizacji, więc może wprowadzić jakieś tam zmiany. Ale to byłaby sytuacja idealna, to co uważam, że dla niego będzie krytyczne, dla tego partnera prywatnego to spięcie finansowe tego przedsięwzięcia, dlatego, że pod względem formalnym mnóstwo pracy zostało wykonane, są tereny przewidziane, jest plan zagospodarowania, jest projekt, jest pozwolenie na budowę, jest decyzja środowiskowa, jest jeden odwiert, to co jest to sporo rzeczy, które zostało zrobione. Dla niego kluczową kwestią jest spięcie finansowe. Nie wiem jak to zamierza zrobić, trzeba by było tego partnera prywatnego spytać, ale rzadko się zdarza, żeby tego typu inwestorzy realizowali te przedsięwzięcia ze swoich własnych pieniędzy. Zazwyczaj robią to w oparciu o pieniądze z rynku zewnętrznego, z rynku finansowego. Więc jeżeli taki partner jest, jest to gotowy

realizować ma finansowanie, to jest idealna sytuacja, i to jest jeden scenariusz. Drugi scenariusz możliwy to jest taki (mówimy teoretycznie), że nasz projekt trafia na listę właściwą, że mamy finansowanie i jest podpisana umowa o finansowanie, w oparciu o tą umowę o dofinansowanie uda się ten projekt spiąć finansowo, czyli znaleźć już wtedy właściwe finansowanie potwierdzone konkretnymi deklaracjami, jeżeli byłby to kapitał prywatny, czy umowami bankowymi jeżeli mówimy np. o kredycie bankowym, kiedy projekt jest realizowany ze wsparciem unijnym. Inna ścieżka, która też jest możliwa, to jest taka, że ten projekt przechodzi jako projekt kluczowy z tej perspektywy finansowej na nową perspektywę finansową, to oczywiście będzie zależało od tego jak będzie wyglądał nowy program operacyjny, czy będzie przewidziane miejsce dla tego typu projektów i czy ten konkretny projekt znajdzie się na tej liście. Wtedy w takim przypadku będziemy mieli po prostu wsparcie publiczne ze strony funduszy unijnych i środków polskich w nowym programie operacyjnym. Scenariusz w który tylko teoretycznie można położyć nas papierze, w którym jest wsparcie finansowe ze strony znając jak wyglądają finanse samorządu wdaje się, że to jest mało prawdopodobne. Ale dlaczego wspominam o tym scenariuszu? bo ten projekt w Katowicach o którym wspominałem, projekt dużego Spa miejskiego, jest realizowany bez wsparcia unijnego, ale ze wsparciem właśnie samorządu Katowic, czyli samorząd się zdecydował - my wykładamy swoje własne pieniądze na wsparcie projektu. Piąty scenariusz, też całkowicie teoretyczny, że w jakiś sposób nie dochodzi do zaangażowania partnera prywatnego na tych warunkach o których pan burmistrz powiedział. Ale za rok, dwa, trzy, znajduje się inny inwestor, który przyjdzie i będzie chciał ten projekt realizować, będzie miał gotową podstawę o której mówiliśmy, jest teren, są pewne badania, jest odwiert, decyzje i tak dalej, i on na to wchodzi i mówi tak – ja będę chciał to realizować. Specyfiką tego naszego przedsięwzięcia jest to, o czym mówiłem na poprzedniej sesji, że tak naprawdę w tym przedsięwzięciu mamy funkcję typowo publiczne, takie jak np. te związane z korzystaniem z parku wodnego, czy korzystaniem z balneologii, jak i mamy funkcję w oparciu o tą umowę koncesyjną, typowe biznesowe, funkcja hotelowa, gastronomiczna, Spa, są to typowe funkcje biznesowe, które w sektorze prywatny normalnie realizujemy. W tym naszym projekcie, państwu kiedyś mówiłem, że tak naprawdę przychody z samorządu, wyklucza, dlatego, że ze względu na skalę tej inwestycji, która jest planowana i tych funkcji biznesowych w pewien sposób będą wspomagały finansową, mówię w trakcie realizacji koncesji, te funkcje publiczne. Jeżeli jest partner prywatny, który ma pieniądze chce to realizować, oczywiście, że to jest najlepsza ścieżka, ale ona jest trudna, bo zawsze dla partnera prywatnego jest lepiej kiedy on to ryzyko finansowe ma mniejsze, kiedy ma wsparcie publiczne, pieniądze unijne.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – Ja chcę państwu przypomnieć, że w ogóle jakiegokolwiek pierwsze próby zbudowania, to się zaczęły w 2006 roku, ciągle wracam do tej umowy z Samorządem Województwa Mazowieckiego. Potem trzy lata nic się nie działo, oczywiście nie doszło do tej realizacji, nie będę tego komentował (państwo się pewnie domyślają i wiedzą), natomiast w 2009 roku pojawiła się ustawa o koncesjach na roboty budowlane i usługi, ona weszła w życie 23 lutego (jak dobrze pamiętam) a w kwietniu rozpoczęliśmy postępowanie na wybór koncesjonariusza. To była jedyna droga, miasto Gostynin nie ma, albo przedsiębiorcy, partnerstwo też było dobrym rozwiązaniem przy wsparciu, bo partnerstwo wyjdzie (mówię o koncesji) przy wsparciu finansowym, nas nie było stać. Także ten termin nie jest aż tak długi, proszę pamiętać, że najpierw nas zrobiono w ucho, bo umowa nie została zrealizowana przez województwo, myśmy byli gotowi, myśmy w tym czasie wiercili odwiert i inne rzeczy. Potem nie było jak tego w ogóle, dopóki nie było odpowiednich przepisów prawnych, jak się pojawiły to od razu takie postępowanie ogłosiliśmy i udało się wyłonić partnera. Więc to nie jest tak długo – 2009 umowę ześmy koncesyjną podpisali w lipcu 2010 r. Jak ktoś zarzuca i ciągle mówi, że opowiada od lat i mówi, że Termy

będą , a ich nie ma, to niech się zastanowi nad tym co Ja teraz powiedziałem.

Radny Andrzej Robacki – Ja muszę się do tego donieść, bo znowu burmistrz na kogoś innego winę zrzuca, tylko nie sam na siebie, że to oni nas w ucho zrobili – to trzeba by się nad tym zastanowić , kto nas w ucho zrobił. Myślę, że pani przewodnicząca, zgodnie z art. 18 a ustawy o samorządzie gminnym komisja rewizyjna powinna się zająć tym tematem, a szczególnie wystąpieniem burmistrza, który zrzuca na radę winę za niegospodarność, czyli wypłaceniu 7,5 mln zł. bo to jest główny temat dzisiejszej naszej sesji, i bez tego my nie powinniśmy dzisiaj wychodzić z tej sesji. A opowiadanie nam o historii, o innych rzeczach, oczywiście to jest ciekawe przypomnienie, ale jeżeli taka będzie ocena to my odpowiedni wniosek złożymy do przewodniczącej, żeby Komisja Rewizyjna zbadła zarzut, że to rada i budżet jest winna za niegospodarność miasta Gostynina.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – niech pan przestanie o niegospodarności, bo pan tu lipę wciska, wypatrzył pan dwie trzy kamery i pan wciska, znowu pianę bije. Nie ma żadnej niegospodarności, nic takiego nie ma, a co do rady – było w budżecie, były środki w budżecie! co burmistrz wydał te środki bez zapisu budżetowego, bez uchwalenia przez radę, Pan się zastanowi panie radny, był pan burmistrzem i tego pan nie rozumie, dwa lata był pan burmistrzem i powinien pan rozumieć. Niezgodnie z prawem burmistrz je wydatkował, kiedy były w budżecie środki na to.

Radny Andrzej Robacki – pani przewodnicząca były te środki w budżecie?.

Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski – oczywiście, że były zapisane w budżecie.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jolanta Syska – Szymczak – w pokontrolnym wystąpieniu Najwyższej Izby Kontroli są trzy wnioski, do których się pan burmistrz z urzędem ustosunkował, wysłał pisma i do tego tutaj mieliśmy się spotkać. A cały opis w trakcie dyskusji wynikł. Jeżeli są jakieś inne zarzuty, pytania to bardzo proszę i wnioski proszę składać, jeżeli państwo macie.

Radny Paweł Kalinowski – na zakończenie chciałbym odnieść się do tego co jest zapisane w tym wystąpieniu, bo NIK jasno pisze – działaniem niegospodarnym było, w ocenie NIK , wydatkowanie przez miasto kwoty 7.665.001.30 zł. na rzecz koncesjonariusza wbrew postanowieniom umowy koncesji. Czyli w związku z tym miasto- może inaczej (aż się zapowietrzyłem) – co na to miasto?. NIK coś nam zarzuca, coś nam pokazuje. Co na to miasto?. Myślę, że to jest bardzo mocne zdanie.

Zastępca Burmistrza Jadwiga Kaczor – na to wystąpienie, które państwu odczytałam, a mam nadzieję, że państwo szczegółowo się przysłuchiwali. My odnieśliśmy się do tych sformułowań i tam było wyraźnie powiedziane, że w myśl zawartej umowy i harmonogramu i tego, że środki były przewidziane takie uprawnienia były. Przecież opracowanie dokumentacji projektowej, umowa koncesji jak państwo czytają, jest umowa na zaprojektowanie i budowę ośrodka. Więc wykonanie projektu jest integralną częścią tej umowy i również było zawarte w harmonogramie i na tej podstawie, że były środki zapisane w budżecie te pieniądze były wydatkowane i my swoje uwagi do tych zapisów kontrolera NIK-u przedstawiliśmy. Zobaczymy jaki będzie efekt końcowy. Państwo też wybiórczo jak gdyby opierają się na pewnych zapisach. Natomiast uważam, że najważniejszą częścią tego protokołu są uwagi, które się znajdują na końcu i niestety w tych wnioskach nie ma takiego zarzutu.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jolanta Syska – Szymczak – pytania, nie widzę, nie słyszę. Dziękuję, bardzo serdecznie dziękuję panu doktorowi za przybycie, za udzielenie informacji, myślę że bardzo wyczerpujących i dużo tutaj się rzeczy nam przypomniało, bo kiedyś pan mówił na sesji.

Do punktu 4

Sprawy różne.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jolanta Syska – Szymczak – czy ktoś z państwa ma informacje do przekazania i jakieś oświadczenia, krótko.

Radny Andrzej Robacki – Ja chciałem tylko oświadczyć, że w swoim wystąpieniu, Ja nie mówiłem o kaucji (pan burmistrz słucha to co chce) natomiast mówiłem o zwrocie wpłaty jakiej dokonał za koncesję alkoholową.

Radny Tadeusz Łosiewicz – chciałbym wszystkich radnych poprosić – korzystajcie państwo z basenu, bardzo fajna sprawa, jest sauna, można sobie popływać, zamiast biegać do apteki po lekarstwa lepiej iść na basen, bo naprawdę warto.

Radny Paweł Kalinowski – chciałbym tak na zakończenie, zupełnie na inny temat. Od listopada w Gostyninie, zawiązał się Klub Gazety Polskiej, któremu mam przyjemność przewodniczyć. W najbliższym czasie Klub Gazety zaprasza na dwa spotkania, jutro w Domu Nauczyciela na spotkanie z panem Jackiem Pawłowiczem, wykład na temat Generała Leopolda Okulickiego, w przyszły czwartek 24 w Domu Kultury dotyczące Pawła Piekarczyka.

Do punktu 5

Zamknięcie obrad.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jolanta Syska – Szymczak – zamykam obrady XXXII nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej. Dziękuję państwu serdecznie za przybycie.

Spisały:

E. Cierpikowska

A. Petz

Przewodniczący Rady Miejskiej

Jolanta Syska – Szymczak

